Rok II. Płock, styczeń 1929 r. Zeszyt 5.

Pokłosie Szkolne

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SZKOLNICTWU POWSZECHNEMU.

ORGAN
Nauczycielskich Konferencyj Rejonowych na Mazowszu Płockiem.

F. PIASEK.

O krzewienie kultury muzycznej.

(Dalszy ciąg)

Według programu M. W. R. i O. P. nauczyciel szkoły powszechnej obowiązany jest rozpoczynać naukę śpiewu od uszeregowania gamy C major i całkowicie we wszystkich pracach opierać się na niej. I tu właśnie kryje się cała trudność, bo zdaje się pozornie, że niema nic łatwiejszego, jak prześpiewać kolejno dźwięki: do, re, mi, fa i t. d.

Ale czy to ostatnie „do" — C^2 będzie „nim" w rzeczywistości? Praktyka wykazała, że dzieci tylko wymawiają samą nazwę tego dźwięku, gdyż brzmienie jego wiele pozostawia do życzenia. Nietylko że nie posiada swego brzmienia, lecz jest niższe o pół, a najczęściej o cały ton. I jakaż korzyść z takiej gamy, w której zamiast dwóch półtonów i pięciu całych tonów, usłyszymy cały szereg dziwolągów, nie mających nic wspólnego z istotnem brzmieniem dźwięków gamy C? Czy takim śpiewem rozwiniemy u dzieci słuch—jedno z głównych zadań celu nauki śpiewu według programu M. W. R. i O. P.? Zgoła nie. Dzieci nietylko że nie wyrobią sobie słuchu, lecz słysząc ustawicznie fałszywe dźwięki, przywykają do nich i w ten sposób nie rozwijają,

lecz przytępiają ucho, które nie jest zdolne później reagować na czystość i prawidłowość brzmienia właściwego tonu.

Widzimy zatem, że ta pozorna łatwość śpiewania dźwięków diatonicznych nie jest tak łatwa w praktyce, wytwarza bowiem takie warunki, w których praca staje się nadzwyczaj trudną i zniechęcającą dla młodzieży. By prześpiewać prawidłowo szereg diatonicznych dźwięków, trzeba mieć już duże wyrobienie i szerszą skalę głosu, niż posiadają 7 — 8-io letnie dzieci.

A zatem droga do rozwoju słuchu, a tem samem i do całej początkowej nauki śpiewu w szkole powinna iść nie po linji diatoniki, lecz akustyki, jako zgodnej z naturą człowieka i z podstawami muzyki wogóle. Wiadomo, że gama akustyczna składa się nie z kolejnych dźwięków, lecz oddalonych od siebie na pewne odległości, np. oktawa, kwinta, tercja i t. d., które to dźwięki jako naturalne łatwiej wpadają w ucho i są dostępniejsze do wzięcia głosem nawet dla osób posiadających słabszy słuch. Z dźwięków gamy akustycznej jasno wyłania się trójdźwięk — podstawa muzyki.

P. M. Biernacki w dziele p. t. „Zasady muzyki“ na str. 141 pisze: — Każda fraza muzyczna — z małemi wyjątkami — zaczyna się od jednego z 3-ch dźwięków akordu tonicznego i do tych dźwięków akordowych — jako punktów oparcia — melodja zwraca się ustawicznie w owym rysunku; wszystkie skoki prowadzą na dźwięki akordowe albo wprost, albo pośrednio. A zatem, jeżeli melodja zwraca się stale do tonów akordu — trójdźwięku — jako punktów oparcia, należy na te punkty zwrócić szczególną uwagę i uczynić je fundamentem dla dalszej budowy. Należy te dźwięki najpierw opracować i utrwalić w pamięci dzieci, by w ten sposób zbudować niezawodną podstawę, do której stale będzie się zwracał każdy motyw.

Obserwacje nad dziećmi, prowadzone przez różnych uczonych, wykazały, że wszystkie bez wyjątku dzieci przy odtwarzaniu różnych urywków melodyjnych starają się sprowadzić je do trójdźwięków.

W. Stern w „Psychologie der frühen Kindheit“, Lipsk 1923, rozdz. 25 — obserwacje melodyj śpiewanych przez dzieci — podaje rezultaty tych obserwacyj robionych przez H. Wernera, według którego pierwotną formą melodji dziecięcej jest motyw małej tercji, śpiewanej w postępie zgóry nadół.

Ztschft. f. angew. Psychol. tom 23, zesz. 5 — 6, R. Kochman „Über musikalische Gedächtnisbilder", podaje wyniki badań doświadczalnych nad pamięcią muzyczną uczniów i stwierdza, że u dzieci mało uzdolnionych muzycznie reprodukcje dłuższego szeregu dźwięków poprawnie wychodzą w grupach trójdźwiękowych.

(d. c. n.)

Dr. MIECZYSŁAW THEMERSON.

Trzydziestolecie martyrologji lekarza szkolnego.

(D. c.)

IX.

Acti labores jucundi.

Długoletnia bezinteresowna praca lekarza na niwie higjeny szkół elementarnych, rozoranie ugorem leżącej dziedziny oświaty sanitarnej, mozół i trud pioniera, wyłaniający się z kipiącej pragnieniem krzewienia kultury wychowania fizycznego dziatwy szkolnej, nie wywołały, dosyć intensywnego odruchu ze strony czynników społecznych, obojętnych na nowatorskie poczynania w dziedzinie higjeny szkolnej.

Natomiast nadawca świeżych fal zdrowotnych prądowi kształcenia dziatwy szkół elementarnych na terenie grodu, smętnie wpatrzonego w piaszczyste wydmy szarej Wisły, narażony był na różnorodne przykrości, prażące ostremi pociskami z warowni rozmaitych obozów wyznaniowych.

Przedwojenne szkoły elementarne pod batem rusyfikacji podlegały podziałowi na katolickie, żydowskie, ewangelickie i prawosławne (przed wojną prawosławne musiałyby stać na pierwszem miejscu, acz liczebnie mniejszościowej).

Wobec tego, że wyznanie lekarza, nie było dopasowane światopoglądem filozoficznym, eo ipso obrzędowym, do żadnej grupy, elementy reakcyjne lub szowinistyczne, którym solą w oku zwykle bywa każdy postęp, bo w nim upatrują upadek swego panowania, poczęły miotać zatrute strzały „odporu" — jedne jawnie, inne podstępnie.

Wyłoniła się z tego przeciwdziałania istna wieża Babel, gdzie języki były pomieszane i wykoszlawione antagonizmem, wykrzywiającym we wklęsłem zwierciadle prawdziwe oblicze reformatora.

On stał godnie na straży nowej ideologji, krzewiąc jej zasady wśród dziatwy i młodzieży bez różnicy wyznania, albowiem wpatrzony był w oblicze dziecka, jak w człowieka przedewszystkiem, którego trzeba wychować fizycznie na podstawach nowoczesnej nauki profilaktycznej — Higjeny. Patrząc na wyznanie, jako na wewnętrzną istotę sumienia ludzkiego — upatrywał w wolności sumienia nietykalną bazę, której nikomu nie wolno podkopywać, której należy się poszanowanie i stosunek objektywny. Nigdy nie wkraczał ani słowem, ani piórem, ani czynem na niebezpieczne tory tępienia lub uszczuplenia cudzych przekonań religijnych, sam stojąc na piedestale niezależności.

Jednakże . . .

W szkole „katolickiej“ słyszał niejednokrotnie szemrania na „niekatolickość“ lekarza dla dzieci katolickich, którym z zapałem oddawał całą duszę higjenisty. Pewnego razu doszło nawet do incydentu, że na wchodzącego do szkoły lekarza murarze, remontujący dom bankowy, gdzie mieściła się szkoła, zaczęli rzucać pociski sarkań i wymysłów, że nie ma prawa „obcy“ wchodzić do szkoły „katolickiej“. Długo rozmyśliwał nad tem zdarzeniem, czy murarze stanowili pośrednie ogniwo roboty zakulisowej, czy też na własną rękę podjęli to zadanie — jedno tylko postanowił: wytrwać !

A chaque jour suffit sa peine !

Każdy dzień ma swoją troskę.

Niestety : i noc, i dzień, i niejedną troskę.

Nauczyciel szkoły prawosławnej urągał, że lekarz jest zbytnim polonofilem i poświęca więcej czasu szkołom polskim (curiosum-katolickim), co uważał za stosowne szeptać na ucho Dyrekcji naukowej. Mełamedzi zaś urągali, że krzewienie higjeny w chederach nie licuje z powagą religji (strzyżenie włosów skraca pejsy, kąpiele świeckie podkopują mykwę i t. p.), wobec czego utrudniali wstęp do chederów lekarzowi, niedostrojonemu do ortodoksji judaistycznej.

Z pewnego nieuchwytnego źródła (uchwycił je później, lecz de mortuis aut bene aut nihil) docierały do władz miarodajnych szepty co do polonofilstwa lekarza-higjenisty, prowadzącego pogadanki po polsku, pisującego w gazetach „odlewnie prawdzicowe", aż pewien lekarz - kolega uprzedził go, aby był oględniejszy i nie narażał się na „*niebłagonadiożnost*", co za jego pośrednictwem miał wyrazić pewien oficer żandarmerji, który jakoby uprzedzał przez życzliwość, jako były kolega gimnazjalny.

Otóż te wyklady higjeny po polsku posłużyły pewnego też razu do „ciągania" lekarza przez policję, jakoby to była robota polityczna. Dopiero jeden z przyjaciół społeczno-oświatowych przekonał sfery gubernjalne, że lekarz nie wykraczał w pogadankach szkolnych poza ramy higjeniczne.

Tutaj ciśnie się wprost pod pióro nie dający się pominąć milczeniem epizod, niezwiązany wprawdzie bezpośrednio z martyrologją szkolną, lecz uszczknięty bądź co bądź z martyrologji tego lekarza.

Było to w roku 1905 w okresie tłumienia rewolucji, tuż po po wojnie rosyjsko-japońskiej,kiedy nie wolno było w nocy wyjść na miasto bez latarki bez narażenia się na aresztowanie lub coś gorszego, kiedy nawet dniem harcowali po ulicach kozacy, nie szczędząc przechodniom okrzyków lub nahajek.

Taki cios nahajką o mało co nie spadł na plecy przechodnia — sędziwego lekarza miejscowego, gdy powstrzymał uderzenie rozkaz przechodnia — kapitana, który zarazem aresztował kozaka. Był to nasz lekarz-hygjenista, który niedawno wrócił z wojny japońskiej i nie zdążył być zdemobilizowanym.

Wywołało to poruszenie w biurokracji wojskowej, która na śmiałka „tutejszego" zagięła parol. Skorzystała też z nowego epizodu na ulicy pewnej nocy, kiedy lekarz wracał od położnicy i zareagował ponownie na „hulankę" patrolu kozackiego po grzbiecie przechodnia. Tym razem wojenny generał - gubernator skorzystał z „przesadnego" raportu i skazał lekarza - kapitana na miesiąc fortecy w Modlinie. Kiedy jednak forteca okazała się tak przepełniona, że nie było wolnego miejsca, przewieziono skazańca do aresztu komendy miasta przy placu Saskim w Warszawie. Komendant warszawski Komarow, znany ze swej srogości

generał, zacierał ręce z radości, że wpadł w jego łapy żołnierskie „lekarzyna wojskowy z cywila“, który ośmielił się w 1905 r. nie salutować go na Krakowskiem Przedmieściu.

A było to tak.

Po powrocie z Dalekiego Wschodu jeszcze w czasie kampanji wojennej, z powodu choroby urlopowany, szedł ulicą nasz lekarz higjenista, zatopiony w myślach literackich, uradowany życzliwem przyjęciem w redakcji Tygodnika Illustrowanego, gdzie zakwalifikowano do druku jego nowele chińskie, p. t. Manza. Nie zwracał uwagi na przechodniów, gdy znagła podszedł do niego kozak z propozycją udania się przed oblicze generała Komarowa, który nań nieopodal czeka.

„Nic mnie nie obchodzi twój generał, który tkwi nie na froncie, skąd ja właśnie wracam“.

Zdumiony kozak odszedł, lecz po chwili nadszedł adjutant komendanta z poleceniem udania się do komendanta.

„Komendant nie ma prawa zatrzymywać chorego oficera frontowego“, brzmiała odpowiedź lekarza.

— „Czemu pan nie salutował“?

— „Jeszcze mi szrapnele brzmią w uszach“.

Adjutant zażądał okazania dokumentu, po przeczytaniu którego odszedł, każąc mu zaczekać.

Po chwili wrócił z odpowiedzią, że komendant zwalnia go od stawienia się przed oblicze generalskie z nadmienieniem, że „szczęście pańskie, żeś pan chory“. To też teraz był zgryźliwy. Jak mógł szykanował „lekarza aresztanta“, nasyłając często gęsto adjutantów, czy zapięty jest na wszystkie guziki, czy kołnierz zapięty pod szyję, odmawiał niejednokrotnie zwolnienia do łaźni i t. p. gdy w sąsiednim gabinecie aresztanckim wesoły huzar pił szampana z przyjaciółką: raz niby siostrą, drugi — niby kuzynką. Były typy hulaszcze, szczury i łaziki tyłowe, stale z facecją na ustach i kieliszkiem w rękach.

Trzebaby chyba w specjalnem dziełku opisać dzieje tego aresztu w celi z widokiem na hotel Europejski tylko, nie na Europę, gdzie przewijały się też typy oficerów rosyjskich - rewolucjonistów. Ale człowiek był wówczas tylko milczącym słucha-

czem, aby nie paść ofiarą prowokacji, jak to, niestety, niekiedy bywa."

Lecz wróćmy ad rem. Na tory szkolne. Dziatwa bardzo uważnie wsłuchiwała się w opisy budowy ciała ludzkiego (anatomja), czynności organizmu (fizjologja), życia drobnoustrojów (bakterjologja), które w postaci dla oka gołego niewidzialnej czyhają na zdrowie człowieka, to też z wielkiem rozradowaniem uświadamiała sobie rozwój medycyny w kierunku ochrony ludzkości przed zachorowaniem, metodą profilaktyczną uprzedzającą, dzięki wspaniałemu rozkwitowi higjeny.

D. c. n.

P. BERESTECKI.

Rola nauczania historji w pracy wychowawczej szkoły powsz.

„Historia — magister vitae".

Swoisty charakter tego przedmiotu. My i historja. Historja rzeczywista a historja pisana. Stosunek nauczyciela do dziejów i sposobu ich pojmowania. Najważniejsze problemy historyczne.

I.

Problem nauczania historji jest niewątpliwie jednym z najciekawszych, ale i najtrudniejszych, jakie wysuwa pedagogika i metodyka. Samo podejście do tego zagadnienia jest szczególnie utrudnione. Nie mamy tutaj, jak n. p. w matematyce określonego terenu, naogół niewątpliwego materjału, gdzie tylko o zakres lub metodę sprzeczać się można.

Samo pojęcie „historja" otwiera nam niezwykle szerokie horyzonty (historją jest przecież cała nasza, stale odchodząca nieuchronnie „teraźniejszość") — otwiera rozległe perspektywy przeszłości, tak różnorodnej i różnobarwnej, tak wielostronnej przeszłości, która zawarła w sobie bezpowrotnie niezliczone pokolenia tylu, tylu plemion, narodowości i grup społecznych, tak do siebie podobnych i odmiennych — jest nią wszystko, co już „było", co nigdy już nie wróci, a jednocześnie żyje w nas samych i przez nas samych ciągle się ujawnia i powraca, jesteśmy my, wytworze-

ni przez historję, ukształceni przez nią, my tworzący tę historję, kształtujący ją świadomie lub najczęściej nieświadomie.

Samo pojęcie tego ciągle upływającego i mijającego życia, mikro i makrokosmów społecznych, wobec jego niezmierzonego bogactwa jest niemożliwe nieraz do ujęcia, ponieważ życie w żadne formy i definicje ujmować się nie daje, już samo powiadamy ujęcie, uchwycenie tego, co chcielibyśmy objąć tem pojęciem, a co jego ramy rozsadza — samo pojęcie, do którego podejście analityczne jest niewystarczające, wymaga ono bowiem pracy niezmiernie trudnej intuicyjnej, już samo pojęcie nasuwa poważne trudności.

Pomyślmy sobie! Każde pokolenie składa się z różnych grup, te zaś z tysięcy, tysięcy jednostek — jak różnorodne muszą być załamania i odbicia poszczególnych sytuacyj życiowych, jak różnorodne odczucie i reakcja na każdą pozornie jedną ideę, jak odmienne pojmowanie jednego choćby problemu.

Jest to jedna z największych trudności dla nauczyciela historji, jedna z trudności, której wynikiem, dla pracującego twórczo badacza-historyka jest częstokroć szablon, a cóż dopiero, dla korzystającego z tego szablonu nauczyciela, najłatwiej jest bowiem zejść po linji szablonu, linji najmniejszego oporu.

Nic dziwnego, że dzieje „pisane" do dziejów „życia" nigdy nie są podobne.

Wymagać jednak możemy, żeby między nauczycielem historji — nauczycielem życia, a tem życiem był jakikolwiek związek, żeby dzieje „nauczane" były przynajmniej jednym z wielu możliwych przekrojów „historji rzeczywistej".

J. W. Dawid w krótkiej, ale doskonałej rozprawce „O duszy nauczycielstwa", stawia nauczyciela na pośredniem miejscu między agitatorem a apostołem: „Kierowniczym czynnikiem wychowania jest to, czem jest nauczyciel, a raczej za co się ma i czem jeszcze chciałby być".

W nauczaniu historji rola ta apostolsko-agitatorska w znaczeniu, jakie jej Dawid nadaje, szczególnie wysuwa się naprzód. Jeżeli więc można mówić o jakiejkolwiek prawdzie w nauczaniu historji, to przedewszystkiem należy się domagać od nauczyciela

prawdy podmiotowej. Nauczyciel musi na dzieje mieć dla siebie przynajmniej określony pogląd, musi mieć do nich określony stosunek, stworzyć sobie określony „przekrój“ czy „przekroje“ dziejów, przeprowadzone przez te fakty historyczne, których znajomość posiada i w płaszczyźnie tych przekrojów dopiero wolno mu się zdobyć na odwagę realizowania jakiegokolwiek programu nauczania historji. Kładę na tę stronę szczególny nacisk, ponieważ dziwiło mię zawsze, że z pośród grupy przedmiotów ogólnokształcących stosunkowo najchętniej podejmowano się nauczania historji z mylnego prawdopodobnie przesądu, że w porównaniu np. z geografją lub przyrodą jest łatwiejsza do nauczania.

Jeżeli więc nauczanie to ma mieć wpływ wychowawczy, jeżeli ma zahaczać o życie dzisiejsze i jemu służyć, to jest przedewszystkiem konieczne, ażeby nauczyciel miał swoją koncepcję historyczną, płaszczyzny rzutów, układ współrzędnych, w stosunku do których będzie grupował przeszłość historyczną.

Tutaj dotykamy szczególnie drażliwej kwestji: pogląd na dzieje jest właściwie implicite poglądem na świat; kto nie ma określonego poglądu na świat — nie nadaje się do pracy wychowawczej, tak, jak apostoł bez wiary wewnętrznej do misji apostolskiej.

Szczególnie nie wolno nam grzeszyć pod tym względem, skoro z łatwością znaleźć możemy dostateczne podstawy, że wymienimy z brzega Krasińskiego, Cieszkowskiego, Wrońskiego, Trentowskiego i t. d.

Mamy zresztą dobitnie sformułowaną podstawę stosunku do dziejów własnych przez St. Brzozowskiego, całkowicie odpowiadającą najbardziej nowoczesnym hasłom czynnego, twórczego wychowania, podstawę, będącą filozoficznem uzasadnieniem całej nowoczesnej pedagogiki:

„Rzeczywisość nasza określona jest całkowicie przez historję, jest tą historją“...

„Tam dopiero zaczyna się możność swobodnego spojrzenia, gdzie są okopy ludzkiego obozowiska: trzeba całą historję objąć, wziąć w pierś własną, by w jej imieniu móc samemu sobie, światu — rzucić groźne i istotne: poco?“ (Brzozowski — Legenda Młodej Polski). Poprzez najbardziej granitowe przeznaczenie dostrzegać zaczynamy działalność ludzką, która je stworzyła.

Co zaś przez człowieka jest stworzonem — nie jest wyższem niż człowiek, przez człowieka też opanowanem być może"... „Ludzkość pozawiązywała sama te węzły, nad rozwiązaniem których się trudzi. I dzisiaj już jest ona własnem swem dziełem; ale dziełem nieświadomości swej i niewoli. Dziełem zaś swobody swej i samowiedzy ma się uczynić".

„Mając pod nogami swemi grunt przez samego siebie stworzony: człowiek czuje się tem samem i gospodarzem własnych losów. Teraz dopiero ukazują się przed nim zagadnienia we właściwem znaczeniu tego słowa: coś, co może on kształtować.

Praca jest tem bytowem podłożem, które określa całe stanowisko ludzkości, a jednocześnie pozostaje w stosunku zależności do wszystkich zmian, jakim podlega człowiek i sama na nie wpływa"... „Tu zarysowuje się najdumniejsza myśl, jaka kiedykolwiek bądź istniała:—ludzkość jako własne swe świadome dzieło". (Brzozowski. „Idee".)

Właściwe i samodzielne ustosunkowanie się do przeszłości jako takiej stwarza dopiero możliwość rzetelnego stosunku do wymagań nauczania historji.

Możliwość uczciwego stosunku, — jakkolwiek nasuwa się jednocześnie druga poważna trudność, która przesłania nauczycielowi historji właściwą perspektywę. Jest bardzo ważną sprawą, żeby nauczyciel wiedział, jak powstaje historja pisana. Nauczyciel rzadko ma możność bezpośredniej styczności z materjałem, stanowiącym t. zw. źródła historyczne, (jeszcze nauczyciel szkoły średniej podczas studjów lub w razie samodzielnej pracy naukowej). Jest to jednak zagadnienie szczególnej wagi. Niezmierzony bowiem materjał faktyczny w różny sposób musi być grupowany — zależy to od ogólniejszych koncepcyj historyka. Wobec tego, że korzystamy zazwyczaj z trzeciej ręki (naczęściej podręcznika dla szkół średnich), chodzi mi o t. zw. teorję poznania historycznego. Ważnem jest wiedzieć, że przy opracowaniu każdego dzieła historycznego, przy doborze źródeł, ich ocenie krytycznej, grupowaniu faktów, d o k o n y w a się niezmiernie złożonej pracy, że dalej zgrupowane fakty układane są w związku z pewnemi, tkwiącemi w założeniu, podświadomemi tendencjami autora.

Dla nas, reprodukujących tę pracę, szczególne znaczenie ma stosunek autora źródeł, z których korzystamy, do takich np. spraw zasadniczych, jak zagadnienie przypadkowości, lub prawidłowości w dziejach, w drugim zaś wypadku zagadnienie przyczynowości, lub celowości, ewolucji, czy epigenezy, zagadnienie roli jednostki w dziejach, ponieważ daje nam swe ogólne oświetlenie faktów, jakie będziemy przedstawiać uczniom, daje tym faktom wewnętrzną podstawę i konsekwentne powiązanie, umożliwiając tem samem konkretną pracę wychowawczą, której luźne przedstawienie kilkudziesięciu faktów lub postaci nie zastąpi.

Wreszcie wymienić wypada jeszcze kilka trudności, których pokonanie jest niezbędne.

Jedną z nich jest umiejętność wżycia się w daną epokę, którą odtwarzamy — nauczenie się mierzenia każdej epoki jej własną miarą, w myśl zasady Asnyka, że „każda epoka ma swe własne cele i zapomina o wczorajszych snach", wżycie się i zrozumienie tych wczorajszych snów, tem mniej zrozumiałych dziś dla nas im odleglejsze są od nas historycznie w perspektywie czasu.

Drugą: umiejętność skoordynowania dla każdej epoki zagadnień ekonomiki, ustrojowych, religijnych i kulturalnych, ponieważ w tych mniej więcej kategorjach ujmujemy jedno w gruncie rzeczy i to samo życie historyczne. Samo zaś przyswojenie sobie pewnej ilości następujących po sobie lub równoczesnych, t. zw. nagich faktów jest w tem wszystkiem rzeczą najłatwiejszą.

Jakkolwiekbyśmy się silili na t. zw. objektywizm historyczny, to, ucząc ucznia o najodleglejszej przeszłości, mimowoli patrzeć będziemy z naszego współczesnego stanowiska, mimowoli i podświadomie będziemy kategorje ujmowania przeszłości podporządkowywać współczesnym wymaganiom życia i ku tej współczesności naginać, ponieważ nikt nie może wyjść z własnej skóry.

Dotychczas omawialiśmy wzajemny stosunek między przedmiotem nauczania a nauczycielem.

Zkolei przejść musimy do stosunku między przedmiotem a uczniem.

Pamiętać musimy, że ujmujemy przeszłość w kategorjach logicznych przy pomocy pojęć wyrażanych słowami. Wszelkie zaś pojęcia są już uogólnieniem, abstrakcją. W historji bardzo

często będziemy musieli uciekać się do tych abstrakcyj, czy mówiąc o ustroju państwowym, czy o kulturze i t. d.

Myślenie abstrakcyjne jest rzeczą bardzo trudną, szczególnie o rzeczach tak konkretnych, jak *miniony proces historyczny*. Chodzi przecież o to, żeby za każdem uogólnieniem uczeń widzieć mógł lub wyczuwać konkretne życie historyczne danej instytucji.

Myślenie takie wymaga pewnego opanowania pojęć w zakresie danego przedmiotu. W matematyce, przyrodzie i innych przedmiotach zaczynamy od nieskomplikowanych konkretności i eliminując powoli przypadkowe właściwości, dochodzimy do uogólnień. Konkretną rzeczywistością jest nasze teraźniejsze życie, o tyle skomplikowane, że prostych, konkretnych faktów, na których byłoby łatwo odpowiednio wykształcać zasób pojęć historycznych ucznia, ono nie dostarcza zbyt wiele. Stąd powstaje kwestja, czy i w jakim stopniu można „nauczać" młodzież historji i jakie zakreślić sobie w tej mierze zadanie. Tutaj dochodzimy do kwestji programu historji, metody jego realizowania, o czem w następnym numerze.

Zasób materjału ćwiczebnego dla dziatwy 8 do 10 lat wieku fizjologicznego.

(Według notatek z wykładów ppułkownika Walerj. Sikorskiego).

Ćwiczenia porządkowe.

Ustawienie, odstęp i odległość, kolumna dwójkowa, trójkowa i czwórkowa i zatrzymanie się, szybkie zbiórki i rozsypki (szybkie zbiórki przed przyrządami), przystępowanie i odstępowanie od przyrządów, ustawianie i sprzątanie przyrządów, zwroty (podskokami), marsze przez luki (dwa szeregi naprzeciw siebie— wymijanie się na prawą stronę, najpierw w marszu, potem w biegu), pozdrowienie i ukłon.

Ćwiczenia nóg.

A. Forma zabawowa

1. *Grzmot* — małe, szybkie, sprężyste kroki na palcach w miejscu, wprzód lub wtył.

2. *Tramwaj* — z drugim wozem, postawa zwarta, postęp wprzód krótkiemi krokami posuwistemi z wyginaniem nóg w stawach (przenoszenie środka ciężkości.)

3. *Marsz* na palcach wprzód małemi sprężystemi krokami. To samo w miejscu dookoła (by na 360° wykonać 4 kroki) wolniej i szybciej. To samo na obwodzie większych lub mniejszych kół.

4. *Pociąg* — z rękami wspartemi na barkach poprzednika — z jedną ręką na barkach, drugą ręką opisuje ruch okrężny (koła). Ćwiczenie bardziej skomplikowane, gdyż występuje praca rąk i nóg równocześnie — obie ręce opisują ruch okrężny.

5. *Parowóz* — jedna ręka opisuje ruch okrężny, druga naśladuje tłok.

6. *Koń stępa* — lekkie wypady.

7. Skoki do wody i zanurzanie się (szybkie przysiady z pochyleniem i t. p.)

8. *Podnoszenie desek.*

9. *Kto pierwszy* — siad skrzyżny — postawa.

10. *Kruk* — trzy kroki i trzy podskoki (przysiad, chwyt za pięty); to samo ze zwrotem głowy (koordynacja) lub z krakaniem.

11. *Podskoki* na jednej nodze z chwytem ręką za stopę drugiej nogi.

12. Koci garb — przysiad podparty i wyprost nóg (mięśnie lędźwi.).

13. *Biegi w miejscu* — z uginaniem kolan wprzód lub wtył. Wyrabiamy siłę odbicia, rytm oraz mięśnie brzucha.

14. *Galop koński* — forma ruchu zabawowa, ściślejsza.

B. Forma ścisła.

1. *Zwieranie i rozwieranie* stóp. Zbytnie rozwieranie powoduje wygięcie w lędźwiach lub powoduje „nogę płaską“.

2. *Wspięcia* — osobno lub dwójkami. Wspięcia z odwrotem i nawrotem dłoni, ze wznosem i opustem ramion i t.

3. *Postawa zwarta* i wspięcia.

4. *Siad skrzyżny* — ramiona wolno z boków ciała — ręce chwytają za palce stóp — ręce chwytają poniżej kolan. Przyzwyczaja do prawidłowej postawy, prostuje lordozę.

5. *Z przysiadu* szybki klęk i powrót. Uważnie stosować z przerwami, gdyż nie trudno o uszkodzenie kolan.

6. *Siad o nogach* skurczonych (ostro).

7. *Przysiad podparty* (wyuczyć osobno).

8. *Postawa na czworakach.*

9. *Dwójkami nawprost* — wsparcie rękami, przysiad i podskoki. Przygotowanie do skoków.

10. *Dwójkami nawprost*—wsparcie rękami, przysiad—i podskoki oznaczoną ilość razy i półprzysiad.

11. *Przysiad* i podskoki — z uderzeniem rękami o podłogę rytmicznie w przysiadzie — przysiad z ramionami wspartemi na kolanach — przysiad z wymachem ramion — przysiad z ramionami obok — lub podskoki, z bujaniem ramion.

12. *Przysiad* — uderzenia o ziemię i kolana, lub o ziemię i barki, lub o ziemię, kolana i barki i t. p. Ćwiczenia te są bardzo przyjemne. Wprowadzamy tu jeszcze klaśnięcia.

13. *Przysiad* — *ramiona wbok* — do przysiadu podpartego (rytmicznie). Przyzwyczajamy do ściągania ramion wtył.

14. *Rozkroki* podskokiem.

15. *Wspięcia* i rytmiczne skurcze nóg.

Ćwiczenia ramion.

A Forma zabawowa.

1. *Hej! rób!* — siad klęczny, ramiona wzwyż i wbijanie pali, ewentualnie podnoszenie.

2. *Strzelanie* — rozkroki podskokami z obrotem — zakrok z obrotem, skurczyć ręce, na „pif“ wyprost ramion (strzał) i skurcz.

3. *Leżenie przodem* łukiem, skurcze ramion, wznosy i opusty łokci.

4. *Leżenie przodem łukiem* (skłon wtył) i potakiwanie głową „tak i nie“.

5. *Leżenie przodem*—skurcze ramion i skłony tułowia wtył.

6. *Postawa, leżąc łukiem* — uginanie nóg naprzemian.

8. *Siad skurczony* z chwytem kolan — opusty i wyprosty tułowia (skłony wprzód.)

8. *Siad skrzyżny*—chwyt za palce stóp—skłony tułowia wtył.

9. *Siad skurczony łukiem* — rytmiczne skłony wprzód i wtył.

10. *Siad klęczny*, chwyt kostek — lekkie skłony wtył.

11. *Siad klęczny na czworakach* — dłonie na sobie — skłony wdół z dotknięciem dłoni czołem.

12. *Siad klęczny* — opad wprzód, w dalszym ciągu skłon. Wracamy do siadu klęcznego najpierw głową z opadu, wreszcie wyprostem tułowia (przygotowanie do „ukłonu japońskiego“).

13. *Postawa* — skłon wdół z szybkiem uderzeniem rękami o pięty i postawa.

14. *Postawa rozkroczna* — opad wprzód i uderzenie dłońmi w stopy naprzemian, ze skłonami wdół w takt.

15. *Postawa rozkroczna* — szybkie skłony wdół z chwytem kostek.

C. Ćwiczenia grzbietu z pracą statyczną.

A. Forma zabawowa.

1. *Jazda drezyną* — siad skurczony, skłon tułowia powoli wprzód z rękami wprzód i prostowanie; rytmicznie.

2. *Wiosłowanie* — siad skrzyżny, skłony tułowia powolne z odpowiedniemi ruchami ramion.

3. *Pranie we wodzie* — ukłon japoński z klaskaniem rękoma naprzemian.

4. *Sikawka pożarna* — rozkrok, opad wprzód z ramionami wdół, wymachy ramion wprzód w skłonie.

Forma ścisła.

1. *Siad klęczny* — lekki opad wprzód do siadu opadnego (autokorekta). To samo ze skurczem ramion. Pracują mięśnie po obu stronach kręgosłupa, oraz mięsień kapturowy, który przy ramionach skurczonych pracuje intensywniej.

2. *Klęk podparty* — wymach ramion wbok z krótkim wytrzymaniem.

3. *Zmiana* — pomiędzy klękiem o ramionach skurczonych, a siadem klęcznym.

4. *Rozkrok* — opad wprzód — wyprosty rytmicznie na 3 lub 4 tempa.

5. *Rozkrok* — lekki opad wprzód — do opadu zupełnego, z uderzeniem o uda. To samo ze skrętem głowy.

II. Ćwiczenia mięśni brzusznych.

Ćwiczenia kręgosłupa w płaszczyźnie strzałkowej (z pracą dynamiczną).

Forma zabawowa.

1. *Leżenie przodem* — obroty do leżenia tyłem drogą przysiadu.

2. *Leżenie przodem* — szybkie zrywanie się do postawy (wprowadzamy pierwiastek współzawodnictwa).

a) z leżenia przodem ręce oparte.

b) z leżenia przodem ręce wzdłuż ciała.

c) z leżenia tyłem do leżenia przodem (jak w 1) i postawa.

3. *Leżenie tyłem*, ramiona wzniesione do kąta prostego wgórę, wznosy nogi naprzemian z dotknięciem dłoni kolanem (ćw. rytmiczne).

4. *Bujak* — siad skrzyżny chwyt stóp — szybkie opadanie na plecy i powroty do siadu.

5. *Przysiad podparty* — postęp rękami w krótkich oddaleniach wprzód z równoczesnym wyprostem nóg i wznosem siedzenia wzwyż.

6. *Skoki zajęcze* (ćw. wielostronne).

7. *Koci garb* — przysiad podparty i wyprosty nóg w kolanach (ćw. wielostronne).

8. *Kocie skoki* — przysiad podparty — „gonitwa za ogonem".

9. *Skłon podparty* — bieg naprzód i wtył.

10. *Skłon z chwytem* kostek w rozkroku i marsz.

11. *Przewrót* — siad skrzyżny, skłon wprzód, przewrót do przodu (ćw. głową wdół — wieloznaczne).

12. *Rozkrok*, chwyt kostek — uginanie nóg i przewrót na plecy wprzód.

13. *Rozkrok*, skłon podparty, uginanie ramion i przewrót.

14. *Odmyk*— (tram — łata).

15. *Marsz* z silnym kurczem nóg.

16. *Wchodzenie* po stromych schodach lub po drabinie.
17. *Jeździec* — stępa, kłusem, z przeszkodą (skoki).

B. Forma ścisła.

1. *Leżenie tyłem* o nogach skurczonych —
a) ze stopami wspartemi o podłogę.
b) wyprosty nóg naprzemian (stopy ponad podłogę).
2. *Leżenie tyłem*, szybkie wznosy nóg i powolne opusty wdół.
3. *Leżenie tyłem* o nogach skurczonych — szybkie wyprosty nóg i opuszczanie wdół i skurcze naprzemian.
4. *Półzwis wspięty* tyłem do drabinki — skurcze i opusty nóg w jednym tempie.

3. *Wybuch ognia* — lekki przysiad, ramiona skurczone — i wyprost ramion wskos, wspięcie.

4. *Drobne ruchy* lotne, (wpływ na barki). To samo w siadzie skrzyżnym, w klęku i w staniu. Wpływ ostatniego ćwiczenia jest większy, bo uczy poprawnego siadu.

5. *Siad skrzyżny* — i uderzanie dłońmi o ziemię, kolano albo bark,i t. p. (patrz ćwiczenia nóg).

6. *Wahadło* — klęk lub siad klęczny i wymach ramion (rytmicznie). To samo — krążenie ramion.

8. *Wiatraczek* — siad klęczny lub klęk, krążenie ramion, ręce w pięść (krążenie od przodu wtył).

8. *Loty* — o krótkich skrzydłach (ramiona bokiem skurczone), o długich skrzydłach. Można wykonać w siadzie skrzyżnym, o nogach skurczonych lub w klęcznym.

9. *Kucie kamieni* — siad płaski rozkroczny i uderzanie jedną ręką o drugą.

10. *Ruchy pływackie* ramion — ramiona wprzód, wbok, mały klin (przed pierś), długi klin i t. d.

B. Forma ścisła.

1. *Chwyt bioder* — początkowo ręce niżej, stosować należy rzadko. Ćwiczyć w takt na liczenie głośne, — co piąty chwyt zatrzymać i t. d. W ćwiczeniach tułowia, to jest w skłonach wprzód i wtył i w opadach nie stosować wogóle.

2. *Skurcz ramion* — Wyuczenie: a) w leżeniu przodem, b) w siadzie skrzyżnym, rozkrocznym.

3. *Zmiana* między „chwytem bioder“ i „skurczem ramion“.

4. *Chwyt ciemienia* — przygotowanie do „chwytu karku“, który należy stosować tylko dla starszych. Wsparcie rąk na ciemieniu lub na czole. Można wykonać; a) siad skrzyżny — skurcze rąk, chwyt bioder, a chwyt ciemienia na klaśnięcie nauczyciela, b) to samo w staniu.

5. *Stanie* — ramiona wbok — i chwyt ciemienia (rytmicznie, lub oznaczyć ilość razy).

6. *Ramiona wbok* — skurcze i wyprosty ramion wbok, lub wdół i t. p.

7. *Skurcze ramion* — pięście zwinięte.

8. *Ze skurczu ramion* — chwyty ciemienia (łopatki idą do siebie, barki wtył i wdół).

9. *Siad skrzyżny*, ramiona wbok — opust ramion do podłogi i szybkie powroty.

10. *Klaśnięcia* — odnośnie do poprzedniego ćwiczenia: a) w takt przed piersią i o podłogę, b) przed piersią, o kolana i o podłogę, c) przed piersią i o kolana (w przysiadzie), d) w staniu — klaśnięcie naprzemian za sobą, przed piersią i nad głową.

11. *Stanie* — wznosy ramion wbok. To samo przenoszenie ramion wprzód z klaśnięciem i powrót.

12. *Stanie* — ramiona wbok — i bujanie (drobne i szybkie opusty i wznosy ramion).

13. *Ramiona wbok*— szybkie nawracanie i odwracanie ramion. Początkowo w siadzie skrzyżnym lub klęcznym.

Ćwiczenia szyi.

1. *Skłony głowy* wdół (koń).

2. *Opady głowy* wdół (śpiący staruszek).

3. *Skręty głowy* rytmicznie (chorągiewka na dachu).

4. *Skłony głowy* wbok rytmicznie (zegar „tik—tak“).

Powyższe ćwiczenia najlepiej wykonać w siadzie skrzyżnym lub płaskim.

Ćwiczenia tułowia.

I. Ćwiczenia mięśni grzbietu z pracą dynamiczną.

A. Forma zabawowa.

1. *Łódź na falach* — leżenie przodem i skłony tułowia wtył (większe i mniejsze skłony — małe i duże fale). Ćwiczenia mięśni grzbietu o charakterze dynamicznym.

2. *Foki wyciągają się* w stawach — leżenie przodem, skłony tułowia i głowy wtył (płaszczyzna strzałkowa).

3. *Ślimak* — leżenie przodem, ramiona wzwyż i skłon tułowia wtył (wystawia rogi i chowa).

4. *Zamykanie i otwieranie* się kwiatu — w siadzie o nogach skurczonych skłony wprzód.

5. *Djabeł i anioł* — (Djabeł — rogi, anioł ramiona wkrzyż) — leżenie przodem ze skłonem tułowia wtył.

6. *Kołysanie się* kwiatów pod wpływem powiewu wiatru. Siad skrzyżny i skłony tułowia wtył (płaszczyzna strzałkowa, ruch kształtujący klatkę piersiową).

7. *Atakujące się psy* — dwójkami na czworakach (podpór klęczny), wsparcie łokciami o podłogę i na „hau hau“ ramiona wyprostować.

B. Forma ścisła.

1. *Leżenie przodem* (dłonie pod czołem) — postawa spoczynkowa, praca statyczna, lub jako postawa wyjściowa.

2. *Leżenie przodem* — bujanie wtył i wytrzymania — *postawa leżąc łukiem.*

KRONIKA.

Sprawozdanie z Konferencji Rejonowej, urządzonej w Płocku dnia 17 grudnia staraniem Poradni Pedagogicznej. (ciag dalszy).

Sekcja Geograficzno-Przyrodnicza. Porządek dzienny. 1) Lekcja kol. Dorobka: „Pory roku“—kl. V. 2) Dyskusja nad lekcją. 3) „Znaczenie wycieczek i jak je prowadzić“ — ref. kol. Pniewskiej. 4) Dyskusja nad referatem. 5) Wolne wnioski.

Lekcja stanowiła wstęp do samodzielnego rozwiązania przez klasę zagadnienia pór roku; tak też była potraktowana przez krytykę i prowadzącego. Kol. Dorobek, nie znając klasy, napotykał na wiele trudności, jednak żywo zainteresował zarówno uczniów jak i uczestników konferencji. Ci ostatni, zaskoczeni oryginalnością pomysłów prelegenta w stawianiu klasie zagadnień, prosili go o przeprowadzenie drugiej lekcji z tego samego cyklu w dniu następnym, co też zostało uskutecznione dnia 18 grudnia w szkole Nr. 1.

Referat kol. Pniewskiej, treściwie a zwięźle opracowany, wskazywał na organizację, metodę i momenty wychowawcze wycieczek przyrodniczych i geograficznych. Jako punkt wyjścia dla wycieczek prelegentka wskazała podwórko szkolne, obręb szkolny, miejscowość rodzinną, kraj ojczysty. Ze względu na doniosłość momentów wychowawczych, uwypuklonych w referacie, wywiązała się bardzo ożywiona i pożyteczna dyskusja.

W wolnych wnioskach członkowie Sekcji z powiatu zwrócili się do p. przewodniczącego z prośbą o umożliwienie im korzystania z bibljoteki nauczycielskiej w Płocku. Sprawę załatwiono w ten sposób, że delegatka do Sekcji biblj., kol. Brombergierówna, dostarczy na następną konferencję dla kolegów zamiejscowych pewną ilość książek z działu przyrody i geografji. Zwrot wypożyczonych książek należy uskutecznić w ozwaczonym terminie czy to przez okazję, czy też osobiście w czasie następnej konferencji.

Odczytana przez p. przewodniczącego prośba o pomoc materjalną dla zredukowanego kol. Kwiatkowskiego wywołała szczere współczucie wśród zebranych, którzy doraźnie złożyli na ten cel po kilka złotych.

Na następną konferencję zgłosiła kol. Brombergierówna referat na temat: „Książki i korzystanie z nich,“ a kol. Szymon Kowalski — lekcję z geografji w oddziale IV.

Sekcja młodszych lat nauczania.

Temat obrad: Jak należy uczyć rachunków w oddziale I-ym.

I. Lekcja z rachunków w oddz. I.
II. Referat o nauczaniu rachunków w oddz. I.
III. Dyskusja.
IV. Lampa projekcyjna w szkole.

PLAN LEKCJI.

1) Cel lekcji: danie pojęcia liczby 10.

2) Przygotowanie: przypomnienie pojęć liczb znanych drogą pytań.

3) Podanie pojęcia liczby 10.

Przedstawienie jej na konkretach: na kolorowych krążkach; 9+1; na sześciankach, jako 10 jedności; na groszach: 9 gr. + 1 gr. — wymiana 10 groszy na 1 dziesiątkę; 5 krążków + 5 krążków; 5 gr. + 5 gr., wymiana na dziesiątkę. (Przykłady te były oparte na treści rzeczowej pogadanki).

4) Zastosowanie: zabawa w bank i w sklepik z wymianą 10 pojedyńczych groszy na 1 monetę 10-cio groszową i odwrotnie.

Z dyskusji nad lekcją i referatem wynikło, że w oddziale I należy przez cały rok posługiwać się konkretami, dopóki samo dziecko ich nie zarzuci. Przy wprowadzeniu nowej liczby należy używać różnych konkretów, aby wykorzystać wszystkie drogi prowadzące do poznania, natomiast przy ilustracji zadań wskazanem byłoby trzymanie się jednego konkretu, aby nie rozpraszać uwagi dzieci.

Zjazd delegatów powiatowych i miejskich Komitetów P. W. i W. F. wojew. warszawskiego. W gmachu Państwowej Szkoły Higjeny w Warszawie odbył się dnia 19 stycznia b. r. pod przewodnictwem wojewody p. Twardo pierwszy Zjazd delegatów powiatowych i miejskich Komitetów W. F. i P. W. woj. warszawskiego.

Na zjazd przybyło około 200 osób, wśród których m. in. byli obecni kurator okręgu szkolnego warszawskiego p. Zawadzki, dyr. P. U. W. F. i P. W. płk. Ulrych z zastępcą mjr. Błońskim, oraz szefami wydziałów P. U. F. W. i P. W., del. Min. Oświaty ppłk. Kiliński, liczni przedstawiciele świata cywilnego, szereg starostów i inspektorów szkolnych, powiatowi komendanci P. W. i W. F., reprezentanci sportu i m. in. Płocki powiatowy Komitet W. F. i P. W. reprezentowali: starosta płocki p. A Pinakiewicz, inspektor szkolny p. A. Bandas i powiatowy komendant P. W. i W. F. p. kapitan Falcman.

Celem zjazdu było zorjentowanie się w dotychczasowych pracach na polu kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego, określenia programu na przyszłość i zaradzenie różnym brakom

i przeszkodom, na jakie prace W. F. i P. W. jeszcze dotąd na swej drodze napotykają.

Zjazd otworzył wojewoda p. Twardo, zapraszając do prezydjum p. kuratora Zawadzkiego, mjr. Ziemskiego i kpt. Lisa - Błońskiego (sekretarza).

Kpt. Lis - Błoński w wyczerpującym referacie złożył obszerne sprawozdanie o działalności komitetów powiatowych i miejskich W. F. i P. W. woj. warszawskiego, po którem wywiązała się ożywiona dyskusja i składanie Zjazdowi swych wniosków i dezyderatów.

W dalszym ciągu obrad, serdecznie witany przez zebranych, zabrał głos dyr. P. Urz. W. F. i P. W. płk. Ulrych, który w rzeczowem przemówieniu, słuchanem z dużem napięciem, przedstawił stanowisko Rządu w akcji W. F. i P. W. Z tego przemówienia podajemy dosłownie tę część, która dotyczyła wojska i szkoły, a mianowicie:

„W sprawie wychowania fizycznego — mówił płk. Ulrych — jesteśmy wszyscy uświadomieni, iż chodzi o odrodzenie fizyczne młodego pokolenia, o podniesienie wartości fizycznej jednostki o podnoszenie produktywności pracy tej jednostki, jego energji, jego zdolności do czynu. Dlatego z dziedziny wychowania fizycznego zrobiliśmy zagadnienie naszej polityki wewnętrznej w państwie. Nie możemy się zgodzić absolutnie na to, aby olbrzymia ilość ludzi przychodzących do wojska była niezdolna do noszenia broni, aby młode pokolenie było wychowane w warunkach fizycznych anormalnych, bowiem od warunków fizycznych jednostki zależy jej praca. Dlatego z wychowania fizycznego uczyniliśmy szkołę, aby ze szkół powszechnych, średnich i wyższych wychodziła młodzież, która jest zdolna do twórczego czynu, która jest odpowiednio przygotowana do zadań, jakie ją w życiu czekają.

Wiadomo, iż my się uczymy o wiele więcej niż na Zachodzie i świecie całym. Minister Oświaty obcina obecnie ten zakres nauki. Przyjdzie wreszcie taka chwila, że otrzymamy większą ilość godzin na wychowanie fizyczne.

Wychowanie fizyczne jest to jedna poważna dziedzina, w której mamy opracowany zupełnie wyraźnie plan działania.

Wychowanie fizyczne można przedewszystkiem wprowadzić w szkole i w wojsku, a wszystko to, co się robi na polu, wycho-

wania fizycznego w społeczeństwie, jest rzeczą pomocniczą, ponieważ największa ilość ludzi, którzy są zorganizowani, *to wojsko i szkoła*. I tutaj przedewszystkiem w zakresie wychowania fizycznego mamy najwięcej do roboty.

Jeżeli chodzi o przysposobienie wojskowe. to doskonale jesteśmy zorganizowani, jak rzecz przygotować, by społeczeństwo w razie potrzeby było zdolne do spełnienia swego obowiązku".

Obowiązek ten w pierwszym rzędzie spoczywa na nauczycielu, on ma zorganizować należycie akcję wychownnia fizycznego na gruncie szkoły, on ma rozwinąć jak najenergiczniejszą akcję propagandową w zorganizowaniu oddziałów P. W. i być duszą w tych oddziałach. To jest nietylko obowiązkiem moralnym każdego dobrze myślącego obywatela, ale także obowiązkiem państwowym.

Spełnienia tego obowiązku płocki Pow. Komitet W. F. i P. W. oczekuje.

Wystawa literatury dziecięcej w Genewie. W czasie Kongresu Światowej Federacji Zrzeszeń Pedagogicznych, który odbędzie się w lipcu r. b. w Genewie, zostanie zorganizowana wystawa literatury dziecięcej. Międzynarodowe Biuro Wychowania rozesłało do wszystkich krajów kwestjonarjusze, na podstawie których mają być dobrane najcharakterystyczniejsze książki dla młodzieży wszystkich literatur narodowych. Pytania kwestjonarjusza są następujące.

1. Jakie książki przedstawiają współpracę międzynarodową dzieci. 2. Jakie książki, pszedstawiające życie młodzieży polskiej, są najbardziej rozpowszechnione wśród młodzieży. 3. Które książki mogą być zaliczone do dziel „klasycznych" (najlepszych i za najlepsze uznawanych) polskiej literatury dla dzieci. 4. Jakie książki zostały napisane przez dzieci.

Specjalne ankiety są przeprowadzone w niektórych szkołach i w bibljotekach dla młodzieży. Zbierane są również dane z dotychczasowego piśmiennictwa pedagogicznego. Nowe, choćby drobne przyczynki, pozwolą na trafne scharakteryzowanie dorobku literatury dla młodzieży. Dlatego Sekcja Polska Międzynarodowego Biura Wychowania prosi ogół wychowawców o wzięcie udziału w ankiecie i o nadsyłanie odpowiedzi przed 1 marca r. b. pod adresem: Wolna Wszechnica Polska. Śniadeckich 8 — dla Seminarjum badania czytelnictwa.

Ze szkoły w Radziwiu. W styczniu r. b. z młodzieży tutejszej szkoły zostało zorganizowane „Koło szkolne szerzenia higjeny wśród młodzieży i starszych“. Koło składa się z sześciu sekcyj:

Z sekcji higjeny osobistej, społecznej, walki z chorobami zakaźnemi, higjeniczno - sanitarnej, racjonalnego i higjenicznego odżywienia, bibljotecznej.

Sekcje pracują pod kierunkiem i kontrolą Komisji higjeniczno-sanitarnej, złożonej z kierownika szkoły, opiekuna koła i przewodniczących poszczególnych sekcyj.

Celem Koła jest zdobywanie i szerzenie zasad higjeny w szkole i poza szkołą.

Koło zawiązało się staraniem kol. Babeckiego, który jest jego opiekunem z ramienia Rady Pedagogicznej.

Koło ma zamiar dzielić się z czytelnikami „Pokłosia“ wiadomościami z zakresu swej działalności.

Z dotychczasowej akcji Koła zasługuje na uwagę zorganizowanie szeregu odczytów dla dorosłych. Pierwsze dwa odczyty odbyły się dnia 13 i 27 stycznia, na które to odczyty przybyło około 150 osób dzięki agitacji oświatowej młodocian. członków Koła. Prelegent kol. Babecki, b. słuchacz Państw. Kursów Higjeny w Warszawie, organizowanych rok rocznie przez M. W. R. i O. P. dla nauczycieli szkół powszechnych — mówił na temat. „Walka z gruźlicą“. W pierwszej pogadance rozwinął następujące punkty: 1. Choroby nagminne (zakaźne) dawniej i dziś. 2. Gruźlica, jako choroba ogółu rasy ludzkiej, 3. Wpływ niewoli na rozpowszechnienie się gruźlicy w Polsce, 4. Statystyka śmiertelności na gruźlicę w Polsce i zagranicą, 5. Pierwociny gruźlicy (przebieg historyczny), 6. Odkrycie prątka gruźlicy (r. 1882 — Robert Koch), 7. Jak następuje infekcja organizmu ludzkiego prątkiem Kocha, 8. Walka organizmu z drobnoustrojem (rola limfy i gruczołów limfatycznych), 9. Gruczołek i jego losy.

W drugiej części referatu prelegent omówił następujące pozostałe punkty: 1. Zaraźliwość gruźlicy płuc i innych części organizmu, 2. Gruźlica dzieci, 3. Gruźlica dorosłych, 4. Czy gruźlica jest chorobą dziedziczną?, 5. Jak długo można żyć z gruźlicą, 6. Objawy gruźlicy w I-szym i 2-gim stadjum jej rozwoju, 7. Zapobieganie gruźlicy: a) dobre odżywianie, b) lecze-

nie w porę, c) przebywanie na słońcu i czystem powietrzu, d) warunki higjeniczne, e) wyjazd na wieś i do sanatorjum, 8. Gruźlica a szkoła, 9. Czem jest chory na gruźlicę dla swego najbliższego otoczenia i dla państwa, 10. Akcja przeciwgruźlicza a) rząd, sejm i senat, b) społeczeństwo, 11. Omówienie stosunku „Koła szkolnego szerz. higjeny wśród młodzieży i starszych“ do rodziców, 12. Cel walki z gruźlicą.

Odczyt, ilustrowany licznemi rycinami, bardzo starannie zwiększonemi przez członków Koła, wzbudził żywe zainteresowanie wśród słuchaczy i nagrodzony został rzęsistemi oklaskami.

Zjazd nauczycieli-samorządowców. Dnia 7 i 8 grudnia r. b. odbył się w Warszawie zjazd nauczycieli - samorządowców (członków rad gminnych, sejmików powiatowych, rad miejskich), urządzony przez Związek Polskiego Naucz. Szkół Powszechnych. W zjeździe wzięło udział 80 osób. Program zjazdu był następujący: 1) „Rola samorządu we współczesnem państwie“ — ref. p. poseł A. Bogusławski; 2) „Zadania samorządu w dziedzinie oświaty i kultury“ — ref. p. senator Dr. St. Kopciński; 3) Zadania samorządu gminnego i powiatowego w dziedzinie szkolnictwa i oświaty“ — ref. p. Kazimierz Maj. 4) „Zadania samorządu terytorjalnego w dziedzinie rolnictwa“ — ref. p. St. Miklaszewski; 5) „Rola samorządu w dziedzinie wychowania rolniczego młodzieży wiejskiej“ — ref. p. Kazimierz Wyszomirski; 6) „Samorząd a budownictwo szkolne“ — ref. p. poseł Rychlik. 7) „Rola nauczyciela w samorządzie“ — ref. p. Kazimierz Maj.

W wyniku dwudniowych obrad powzięto między innemi uchwały, domagające się reformy samorządu szkolnego, ustawy o oświacie pozaszkolnej, ustawy o bibljotekach publicznych, unormowania obowiązków państwa i samorządu w dziedzinie budownictwa szkolnego, tudzież zwiększenia w budżecie państwa kredytów na budowę szkół powszechnych.

Zjazd zakończono zorganizowaniem Sekcji Samorządowej przy Wydziale Społeczno-Oświatowym Związku Polskiego Naucz. Szkół Powszechnych.

Program odczytów pedagogicznych przez „Radjo“. Komisja Wykładów pedagogicznych, działająca z upoważnienia władz szkolnych, organizuje w lutym ze stacji nadawczej warszawskiej następujące odczyty:

W sobotę, 2 lutego, o godz. 17: Recytacja i chóry szkół powszechnych z Wystawy Szkolnej Okręgowej w Warszawie.

W poniedziałek, 4 lutego, o godz. 17.25: prof. Cukar Halecki: „Współczesny stan badań nad epoką Jagiellońską".

We środę, 6 lutego, o godz. 17: dr. Halina Pohoska: „Zakres i metoda nauczania historji najnowszej w szkole średniej",

We czwartek, 7 lutego, o godz. 12.05: p. Janina Wuttkowa: „Pamięci Amundsena (śmierć bohatera)".

We czwartek, 7 lutego, o godz. 17.55: Muzyka francuska I. Franak: A. Chorał i fuga na fortepianie. II część sonaty skrzypcowej. III Pieśni: Francka, Duparc'a i Chausson'a. Wykonawcy: Słowo wstępne wypowie p. K. Stromenger, p. Stefanja Millerowa, śpiew, p. Bolesław Wojtowicz, fortepian, p. Józef Ozimiński, skrzypce, Akompanjuje prof. L. Urstein.

W poniedziałek, 11 lutego, o godz. 17.25: prof. Stanisław Szober: Z życia wyrazów. „Jak powstaje znaczenie wyrazów".

We środę, 13 lutego, o godz. 17: dr. Karolina Lublinerówna: „Wycieczki botaniczne zimą".

We czwartek, 14 lutego, o godz. 12.05: prof. Aleksander Janowski: „W krainie wiecznej wiosny".

W sobotę, 16 lutego, o godz. 17: dr. Stanisław Adamczewski: „B arok i romantyzm".

W poniedziałek, 18 lutego, o godz. 17.25: prof dr. Zygmunt Lempicki: „Nauka o zagranicy".

We środę, 20 lutego, o godz. 17: prof. Jan Jaczynowski: „Ostatnie wyprawy oceanograficzne".

We czwartek, 21 lutego, o godz. 12.05: „Kulig" w układzie p. Jędrzeja Cierniaka w wykonaniu „Placówki żywego słowa".

W sobotę, 23 lutego, o godz. 17: dr. Konrad Górski: „O księdze ubogich" Jana Kasprowicza.

W poniedziałek, 25 lutego, o godz. 17.25: prof. Władysław Otto w towarzystwie chóru. „Metoda zbiorowego kształcenia emisji głosu".

We czwartek, 28 lutego, o godz. 12.05: prof. dr. Feliks Kotowski: Lew angielski na straży dalekiego wschodu (Singapore i półwysep Malajski)".

Rozkład materjału naukowego na styczeń i luty.

Klasa I.

JĘZYK POLSKI.

Zapoznanie się z literami: **ż, ó** czyt. na str. 68, 70, 71, 66, 69, 67.; **h, w** czyt. na str. 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79.; **ż, b** czyt. na str. 80, 81, 82, 83, 84, 85.; **ę** czyt. na str. 86, 87, 88, 89.

Pis. dyktand i przepisywań

Z nauki o rzeczach: Zając. Przygoda zająca. Kózka. Sowa (omówienie okazu). Wilki. Żaba. Ryby. Węże. Jeż (pożyteczność).

RACHUNKI.

Mieszczenie i dzielenie. Uzmysłowienie mieszczenia i dzielenia na przyrządach, na krążkach. Zadania i przykłady.

Sprawdzanie dzielenia zapomocą mnożenia.

Powtórzenie dodawania i odejmowania w zakresie 10. Kwadrat.

RYSUNKI.

Ilustracja ustępu z czytanki, odpowiednio wybranego.

Z pokazu: nóż, widelec, łyżka, klucz. Z przypomnienia: 1. przedmiot rysowany poprzednio z pokazu. Zdobnictwo: linja falista. Kombinacja: linja falista i kółka.

ROBOTY.

Modelowanie przedmiotów, które były omawiae w pogadankach.

GIMNASTYKA.

Zbiórka. Marsze ze śpiewem (rytm, takt). Tupanie lewą nogą mocniej, później prawą mocniej. Maszerowanie z klaskaniem. Chodzenie na czworakach (pieski). Koci garb. Jak kwiatek zasypia. Fruwanie ptaszków małych. Piłeczki (poskoki), nogi proste. Spacer na palcach. Podkradanie się do zająca. Ćwiczenia równoważne. Bocian na jednej nodze. Chodzenie po ławkach odwróconych. Półzwisy. Powódź. Pies i koty. Ćwiczenia ramion i oka: rzucanie piłeczek w piłkę ze zwróceniem uwagi na lewą rękę. Wahadło zegara: ręce suwając po nogach. Ćwiczenia rąk i nóg, Skoki zajęcze, żabi, zabawa bieżna, kotek i mysz. Marsz na palcach. Dwa poskoki na trzeci podskok. Bielenie, skręty tułowia. Siad skrzyżny, szycie. Spacer. Marsz ze śpiewem.

JĘZYK POLSKI

STYCZEŃ.

Klasa IV.

Czytanki: „Zwycięstwo nad sobą" § 35. „Zima u krasnoludków" § 49. „Wieczorynka u Guci" § 44. „Śpiewak zimowy" § 50.

Wiersz: „W zimowy wieczór" § 53.

Ćwiczenia gramatyczne: zaimek: wskazujący, dzierżawczy, pytający, względny.

Ćwiczenia ortograficzne: **rz** i **ż**.

Klasa V.

Czytanki: „Młody Amerykanin" § 10. „Michałko" § 36. „Świerk i brzoza" § 111. „Na niedźwiedzia" § 113.

Wiersz: „Wśród zamieci" § 13.

Ćwiczenia gramatyczne: odmiana przymiotników i zaimków, przydawka.

Ćwiczenia ortograficzne: pisownia końcówek fleksyjnych przymiotników i zaimków.

Klasa VI.

Czytanki: „Wymarsz kosynierów" § 121. „Pod Samosierrą" § 123. Trenu X i „Ojciec Zadżumionych". Zestawienie formy i treści.

Ćwiczenia gramatyczne: Zdania podrzędne: podmiotowe i orzecznikowe.

Ćwiczenia ortograficzne: **o** i **ó**.

Klasa VII.

W wieku XIX — str. 59 — 62. Juljan Niemcewicz — str. 62 — 69. Brodziński str. 69 — 90.

Lektura: Dokończenie Ogniem i Mieczem.

Gramatyka: Nauka o wyrazach.

Pisownia: Wyrazy i ich części: pisanie łączne lub rozłączne, przenoszenie części wyrazów.

LUTY.

Klasa IV.

Czytanki: „Podejrzane" § 39. „Chałat" § 52. „Polowanie na wilki" § 55 „Obrona Wiednia" § 120.

Wiersz: „Rozmowa ze słońcem“ § 120.

Ćwiczenia gramatyczne: liczebniki, pogłębienie wiadomości o przymiotniku i zaimku, przydawka.

Ćwiczenia ortograficzne: **rz** i **ź**.

Klasa V.

Czytanki: „Przytułek noclegowy“ § 31. „Izba wiejska“ § 51. „Spotkanie z lwem“ § 119. (Zestawienie ze czytanką: „Polowanie na wilki). „Z opowiadań małego Eskima“ § 131.

Wiersze: „Przy kominku“ § 60.

Ćwiczenia gramatyczne: Sposoby oznaczania okoliczników: sposobu, miejsca i czasu.

Ćwiczenia ortograficzne: pisownia czasowników, bezokoliczników: **ić, yć, eć, ść — źć, c — ć.**

Klasa VI.

Czytanki: „Świteź“ § 51. „Rok 1912“. „Z Ksiąg Pielgrzymstwa“. „O miłości Ojczyzny“.

Analiza treści, zestawienie pod względem treści i formy. Życie Mickiewicza.

Ćwiczenia gramatyczne: Zdania podrzędne: przedmiotowe i przydawkowe.

Ćwiczenia ortograficzne: **rz** i **ż**.

Klasa VII.

Adam Mickiewicz — str. 90 — 96. „Latarnik“, „Pan Tadeusz“ — ks. I, II. III, IV.

Lektura: Stara Baśń.

Gramatyka: Nauka o wyrazach (ciąg dalszy.)

Pisownia: Imiona obce.

HISTORJA.

STYCZEŃ.

Klasa IV.

Zygmunt III i wojny z Moskwą. Stanisław Żółkiewski, wojny ze Szwecją i Turcją. Karol Codkiewicz. Kozacy zaporożcy i wojny z nimi. Jan Kazimierz i wojny szwedzkie. Stefan Czarniecki, ks. Kordecki i obrona Częstochowy.

Klasa V.

W średniowiecznem mieście. Rycerstwo. W średniowiecznym klasztorze. Wyprawy krzyżowe. Sprowadzenie Krzyżaków do Polski. Napady Tatarów. Kolonizacja niemiecka.

Klasa VI.

Trzeci rozbiór Polski. Napoleon. Henryk Dąbrowski i legjony. Pogrom Prus. Traktat w Tylży i Księstwo Warszawskie. Samosierra. Raszyn. Wyprawa na Moskwę i upadek Napoleona.

HISTORJA

LUTY.

Klasa IV.

Wojny z Turkami. Jan Sobieski. Zofja Chrzanowska. Marcin Kątski. Odsiecz Wiednia. August II. Najazd Szwedów.

Klasa V.

Łokietek i zjednoczenie Polski. Kazimierz Wielki. Polska i Litwa. Zbliżenie Litwy do Polski za Łokietka. Jadwiga i Jagiełło. Grunwald i unja horodelska.

Klasa VI.

Kongres Wiedeński. Nowy rozbiór ziem polskich. Królestwo Polskie złączone z Rosją. Rzeczpospolita Krakowska. Święte Przymierze. Konstytucja Królestwa. Miasta, przemysł, handel. Wielki ks. Konstanty i gwałcenie konstytucji.

PRZYRODA.

STYCZEŃ.

Klasa III.

Rozszerzalność ciał pod wpływem ciepła; pękanie naczyń szklanych. Palenie w piecu. (Doświadczenia z palącą się świecą) Ruch powietrza, wiatr. Badanie nasion grochu i fasoli. Rozróżnianie skórki zarodka. Badanie ziarn zbóż. Siew na muślinie. Obserwacja kiełkujących nasion. Obserwacje w dzienniku przyrodniczym.

Klasa IV.

Zwierzęta parzystokopytne i nieparzystokopytne. Zestawienie drapieżnych, gryzoni, owadożernych. Pożywienie ptaków zimą; owoce barwne, kalina, jarzębina, trzmielina. Puszyste owoce ostów, rozsiewanie przez szczygły. Owady pod korą. Kornik. Głód owadów zimą. Ptaki osiadłe: wrona, wróbel, szczygieł, sikory, kuropatwa.

Klasa V.

Azja: Herbata, kawa, migdał, sagowiec, pieprz, trzcina cukrowa. Małpy. Wielbłąd. Tapir. Słoń. Tygrys.

Australja: Lasy australijskie z ich charakterystyczną roślinnością. Kangur. Dziobak.

Klasa VI.

Chemja. 1. Zapoznanie dzieci z metalami: miedź, ołów, cyna, żelazo, rtęć, sód, potas, i inne.

Zachowanie się metali w powietrzu.

2. Pierwiastki i ciała złożone. Analiza, synteza: spalanie magnesu, rozkładanie tlenku rtęci.

3. Zużycie się powietrza przy paleniu. Tlen i azot, ich własności. Otrzymywanie tlenu z nadmanganjanu potasu.

4. Spalanie węgla, siarki, sodu, żelaza w tlenie. Otrzymywanie kwasów i zasad. Kwasy, zasady, sole.

5. Rozpuszczalność ciał w wodzie (soli kuchennej, siarczanu miedzi, ałunu). Roztwór nasycony na zimno i na gorąco. Krystalizacja ciał.

6. Dystylacja i filtrowanie wody. Krystalizacja i sączenie w naturze. Źródła mineralne.

7. Chemiczny skład wody. Wodór. Otrzymywanie wodoru działaniem cynku na kwas siarkowy. Otrzymywanie soli cynkowej kwasu siarkowego.

8. Sól kuchenna: łupliwość, twardość, ciężar właściwy, rysa. Kopalnie soli w Wieliczce.

9. Sól warzonka, morska. Skład chemiczny soli. Otrzymywanie kwasu solnego.

10. Siarka. Zachowanie się siarki przy ogrzewaniu. Otrzymywanie siarczka żelaza.

11. Siarczki w naturze: chalkopiryt, piryt, błyszcz ołowiany. Wyrób kwasu siarkowego.

12. Stopy metali: mosiądz, tombak, spiż, bronz.

Klasa VII.

1. Blok ruchomy i nieruchomy. Systemat bloków.
2. Kołowrot.
3. Równia pochyła. Złota reguła mechaniki.
4. Ciecze. Własności cieczy. Błonka powierzchniowa cieczy.
5. Włoskowatość. Ciśnienie cieczy z dołu, z góry i z boków.
6. Prawo naczyń połączonych. Wodociąg, wodotrysk, studnia artezyjska.
7. Prawo Archymedesa. Wyznaczenie ciężaru właściwego ciał za pomocą prawa Archimedesa.
8. Pływanie ciał. Areometry.

9. Gazy. Własność gazów. Ciężar powietrza. Ciśnienie atmosferyczne. Doświadczenie Torricelego.

10. Barometry i manometry.

11. Prawo Boyla Marjotta.

12. Pompy wodne: ssąca, ssąco-tłocząca, strażacka.

13. Pompy powietrzne: zgęszczająca i rozrzedzająca.

14. Prawo Archimedesa w zastosowaniu do gazów. Balony, sterowce i aeroplany.

PRZYRODA.

LUTY.

Klasa IV.

Jastrząb, sowa. Przystosowanie ich do żerowania dziennego lub nocnego. Ptaki wędrowne (wilga, przepiórka, kaczki, gęsi, gil, jemiołuszka. Przyczyny odlotu. Grupowanie ptaków w rodziny i omawianie sposobu ich życia w związku z ich budową.

Klasa V.

Ameryka: Sekwoje, kaktusy, kakaowce, tytuń, wanilje. Drzewo kauczukowe i chinowe. Zwierzęta: Lama. Bizon. Leniwiec. Mrówkojad. Małpy. Kondor. Koliber. Papugi. Pingwin. Morze: Glony, listownice. Wieloryb. Delfin. Foka. Mors.

Klasa VI.

1. Żelazo, rudy żelazne. Żelazo lane, kute, stal.
2. Kryształ górski, ametyst, chalcedon.
3. Kwarc zwykły. Krzemień.
4. Wyrób szkła.
5. Własności wapieni.
6. Tworzenie się pokładów wapieni i grot. Pokłady wapieni w Polsce.
7. Skały osadowe i wybuchowe.
8. Granit, mika, skaleń.
9. Ciała organiczne i nieorganiczne.
10. Węgiel drzewny i kamienny; Węgiel kostny, dwutlenek węgla.
11. Grafit a diament.
12. Ropa naftowa i jej wytwory.

Klasa VII.

Energja. Silniki powietrzne, wodne i cieplne (wiatrak, koła wodne i turbiny, maszyna parowa).

Źródła i przemiany energji.

Powtórzenie kursu klasy VI i VII.